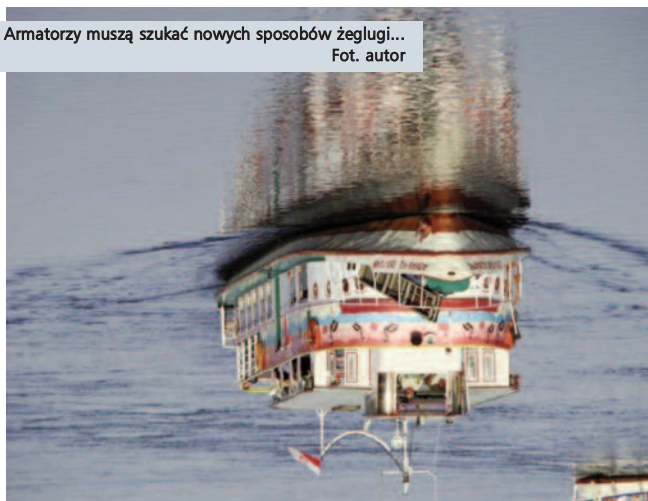


# „PODATEK (w istocie) DENNY”

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych wydarzeń w ostatnim roku w dziedzinie gospodarki wodnej był tzw. „podatek denny”. Można się spotkać także z innym nazewnictwem, jak np.: „denny paragraf”, „denne prawo”, ale też wprost z określeniami typu: „denne pomysły”, „absurdalne opłaty”, „kosmiczny pomysł” i wiele, wiele innych, jednak większość z nich nie nadaje się do powtórzenia, najdelikatniej ujmując za siarczystość wyrazu, tudzież pikanterię dobranych określeń.

Armatorzy muszą szukać nowych sposobów żeglugi...  
Fot. autor



Zawrzało na forach internetowych, w prasie, radiu i telewizji, w organizacjach związanych z żeglugą, turystyką, a nawet w sądach, gdyż część podmiotów „dotkniętych” konsekwencjami „podatku” złożyło sprawy właśnie tam. Wszystko zaś z powodu jednego niepozornego zarządzenia wskazującego konieczność uiszczenia opłaty, m.in. za postój jednostek pływających **na gruncach pod wodami** Skarbu Państwa, za ustawiony obiekt pływający w celu prowadzenia działalności gospodarczej(...) za każdy metr zajętego gruntu, za bezumowne **korzystanie z gruntów pokrytych wodami** itp.

Efektom zarządzenia jest kolejna burzliwa dyskusja dotycząca polskiej gospodarki wodnej, wycofanie części jednostek pływających z Wisły na Odrę, liczne procesy, które przynoszą Skarbowi Państwa więcej strat niż „podatek denny” zysków oraz przerażająca indolencja urzędników, którzy przez ponad pół roku nie są w stanie

ustalić jednolitej wykładni opisanych przepisów.

Problem „podatku dennego” ma dwa zasadnicze aspekty. **Pierwszy dotyczy racjonalności działań w zakresie gospodarki wodnej w Polsce**, a raczej jej braku, jak i braku wizji owej gospodarki. To jest jednak temat na oddzielny artykuł i długą dyskusję, która im szybciej się odbędzie tym lepiej dla polskiej gospodarki wodnej.

**Drugi istotny aspekt „podatku dennego”**, który z konieczności przedstawię aż nazbyt zwięźle, **stanowi problematyka prawna**. Na tym gruncie jest wiele wątpliwości i pytań do postawienia, wymagających rzetelnej i pilnej odpowiedzi.

Listę pytań otwiera wątpliwość dotycząca legalności wspomnianego zarządzenia. W tytule wskazano w nim wprost, że wydane zostało w sprawie – **opłat**. Zgodnie z ustawą „ordynacja podatkowa” „przepisy ustawy stosuje się do: podatków, **opłat**, itp.”, zaś „ilekroć w ustawie jest mowa o: ustawach

podatkowych rozumie się przez to ustawy dotyczące: podatków, **opłat**, niepodatkowych należności budżetowych **określające**: podmiot, przedmiot opodatkowania, powstanie obowiązku podatkowego, podstawę opodatkowania, stawki podatkowe”. Ustawodawca stwierdza także, iż podatek **to również**: zaliczki na poczet podatków, raty podatków, **opłaty** itp.” Skoro mamy do czynienia z opłatą, będącą niewątpliwie daniną publiczną, którą należy traktować na równi z podatkiem, to nasuwa się kolejne pytanie: jaka jest podstawa prawna ustanowienia owej opłaty? Zgodnie z Konstytucją RP: „nakładanie podatków, innych danin publicznych, określanie podmiotów, przedmiotów opodatkowania i stawek podatkowych, a także zasad przyznawania ulg i umorzeń oraz kategorii podmiotów zwolnionych od podatków następuje **w drodze ustawy**”. Powołuję się na przepisy Konstytucji RP dlatego, że jest to najwyższy akt prawny w RP, ale i z powodu braku części ogólnej w przepisach prawa podatkowego, którą po części spełniają przepisy samej konstytucji. Nie ma takiego umocowania w ordynacji podatkowej, ustawie o finansach publicznych, o działach administracji, prawie wodnym, czy ustawie o żegludze śródlądowej. Przytaczam te wszystkie akty prawne, gdyż ani w nagłówku zarządzenia, ani w jego treści nie ma odwołania się do przepisu ustawowego na podstawie którego zostało ono wydane. Można zatem wnioskować, iż nie zostało ono wydane na podstawie żadnego ustawowego umocowania. Wieloletnie praktyki

stosowania tzw. „prawa powielaczowego” zostały jednoznacznie skrytykowane i zabronione, niestety w wielu dziedzinach jeszcze pokutują!

Oto organ administracji państwowej wydaje akt prawny i do tego jeszcze nakładający, jak już wspominałem daninę publiczną, bez podania konkretnego przepisu aktu prawnego na podstawie, którego to czyni, bez podania swojej właściwości do wydania tegoż, bez określenia trybu ogłoszenia wydanego aktu prawnego, nie wskazując trybu odwoławczego. Niestety nie rozwiewa owych wątpliwości „wyjaśnienie” KZGW, z którego można się dowiedzieć, że dyrektor RZGW **ma uprawnienia, bo mu one przysługują!** Kamień spadł mi z serca! Oczywiście podano iż przysługują mu one jako organowi reprezentującemu prawa właścicielskie Skarbu Państwa, a zasady ustalania opłat i ich wysokości wynikają z przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz kodeksu cywilnego”. Próżno by oczekiwać wskazania choćby jednego konkretnego przepisu przywoływanych aktów prawnych. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną z podstawowych zasad prawa administracyjnego ogólnego, którą można by streścić w stwierdzeniu, iż: nie ma administracji bez kompetencji! Kompetencje organu administracji wynikają wprost z konkretnych przepisów prawa, tak jak i uprawnienie do wydawania decyzji oraz ich zakresu. Jeśli nawet przyjąć jego dobrą wolę i prawidłowość działania, to już sam fakt nie przywołania przepisów na podstawie których zostało wydane zarządzenie powoduje jego nieważność.

Ze względu na szczupłość miejsca wskazane wątpliwości zostały jedynie zasygnalizowane. Pilnego wyjaśnienia wymagają kwestie prawne związane z opisywaną opłatą – „podatkiem dennym”. Straty jakie zostały wyrządzone w zakresie gospodarki wodnej już nastąpiły. Wypada jednak wyjaśnić z całą pieczołowitością choćby tylko poruszone w niniejszym artykule wątpliwości, aby w przyszłości nie powtarzać tych samych błędów.

dr Tomasz Sowiński  
Literatura i pełna wersja artykułu  
dostępna w redakcji i u autora